***Posłuchaj opowiadania Ewy Stadtmüller ,,Jak dobrze nam zdobywać góry”***

*Rodzice uwielbiali górskie wyprawy. Kilka razy w roku pakowali plecaki i wyruszali na szlak.*

*– Jeszcze trochę podrośniecie i wybierzemy się w góry wszyscy razem – obiecywał dzieciom*

*tata.*

*– Ale kiedy to będzie? – niecierpliwił się Olek.*

*– Może już niedługo… – uśmiechnęła się mama. – Maj jest w tym roku taki piękny…*

*To chyba tatę przekonało, bo już następnego dnia zaczął planować pierwszy rodzinny rajd.*

*– Chcecie zobaczyć, dokąd pójdziemy? – zapytał, rozkładając mapę. – Najpierw szlak poprowadzi nas wąwozem, potem kawałek przez las i wyjdziemy na grań.*

*– Na co? – nie zrozumiała Ada.*

*– Grań to inaczej grzbiet górski – wyjaśniła mama. – Zobaczycie, jak pięknie wyglądają*

*wiosną górskie łąki zwane przez górali halami.*

*– Tylko pamiętaj: żadnego marudzenia – upominał siostrę Olek.*

*Trzeba przyznać, że Ada bardzo się starała. Szła dzielnie i nie narzekała, chociaż po dwóch*

*godzinach marszu poczuła się trochę zmęczona.*

*– A daleko jeszcze do tych halek? – zapytała.*

*– Do hal? – roześmiała się mama. – Bliżej niż myślisz.*

*Rzeczywiście, gdy tylko wyszli z lasu, Ada aż krzyknęła z zachwytu.*

*– Są!!! Są hale!! Są baranki i pan barankarz w kapeluszu!!!*

*– Pan barankarz nazywa się baca – uśmiechnął się tato – a pomaga mu dwóch młodych*

*juhasów. Zobacz, są jeszcze tacy pasterze, co biegają na czterech łapach i szczekaniem zaganiają owieczki do stada. Ten większy ma na imię Bacuś, a ten mniejszy – Gronik. Była jeszcze Dolina…*

*– Dolina ma szczeniaki i musi się nimi zajmować – uśmiechnął się baca i zaprosił całe towarzystwo do bacówki, czyli drewnianej, okopconej jałowcowym dymem, chatki, gdzie nad paleniskiem wędziły się żółte góralskie serki zrobione z owczego mleka.*

*– Weźmiemy sobie takiego świeżutkiego oscypka na kolację – obiecał tata. Baca zapakował serek, po czym postawił na stole cztery drewniane kubki, do których nalał czegoś, co wyglądało jak kefir.*

*– To żętyca. Zostaje po zrobieniu oscypków – wyjaśniła mama. – Jest bardzo zdrowa. W smaku trochę przypomina maślankę.*

*– Żętyca… – powtórzył Olek, żeby lepiej zapamiętać.*

*– A wiecie, jak się nazywa to, czym się podpieram? – zapytał baca, mrużąc jedno oko.*

*– Laska? – próbowała zgadnąć Ada.*

*– Raczej… siekierka – poprawił ją Olek.*

*– Nie jest to siekiera i nie jest to laga. To, czym się podpieram, to moja ciupaga – zrymowało się bacy, który, bardzo z siebie zadowolony, podkręcił wąsa i po chwili zastanowienia dokończył.*

*– To, co góral ma na nogach, kierpcami się zowie. Nie ma spodni ino portki, kapelusz na głowie.*

*Cuchą się owinie, kiedy wiatr na hali, a gdy słonko zajdzie, to watrę rozpali.*

*To dopiero była łamigłówka. Na szczęście mama z tatą znali się na góralskiej mowie i wyjaśnili, że kierpce to skórzane góralskie buty, cucha to wełniane góralskie okrycie, coś w rodzaju krótkiej peleryny, a watra – ognisko.*

*– Mamuś, a dlaczego górale mówią… inaczej niż my? – zapytał Olek późnym popołudniem,*

*gdy dotarli już do schroniska.*

*– Mówią po swojemu, czyli gwarą – wyjaśniła mama. – Ludzie mieszkający w różnych regionach Polski różnią się od siebie: językiem, strojem, zwyczajami…*

*– Sami się o tym przekonacie, kiedy odwiedzimy Śląsk albo Kaszuby – włączył się do rozmowy tato.*

*– A kiedy odwiedzimy? – zapytał Olek, który zdążył już nabrać ochoty na kolejną rodzinną*

*wyprawę.*

•Odpowiedz na pytania

− *Co ciekawego zobaczyli Olek i Ada podczas pobytu w górach?*

*- Kto to jest baca?*

*- Kto to jest juhas?*

*- Co to jest oscypek?*

*- Jak nazywa się miejsce wypasania owiec?*

−*Dlaczego baca mówił językiem niezrozumiałym dla Olka i Ady?*

**Zobacz na mapie Polski główne pasma górskie** (poproś o pomoc rodziców)



Mapa Polski